

PRENUMERATA:

w Łodzi:
Razem 6
Półrocznie 3
Kwartalnie 1 k. 50
Miesięcznie 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Razem 8
Półrocznie 4
Kwartalnie 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika“.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Erazma B. Klot.
Jutro: Opała i Saturniny.
Wschód słońca o godz. 5 min. 48. Zachód o godz. 8 min. 7.
Długość dnia godz. 16 min. 9. Przybyło dnia godz. 9 min. 31.

Biurowo Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz półtem lub za jedno miejsce 6 kop., z ustępowaniem wraz z ogłoszeniem powtarzającym się albo większym ogłoszeniem odpowiedniego rabatu.

Nekreolog: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępowanie dodatkowe ogólne 5%.

Muzea przemysłowe.

Wszystkie kraje Europy od czasu do czasu zapadają na chorobę ekonomiczną, zwaną przesileniem przemysłowym. Chorobie tej towarzyszy przepełnienie rynku, upadek cen, bankructwa kupców, ruiny banków, zniżenie płacy robotniczej, brak pracy i śmierć głodowa. Wszystkie też kraje przedsięwzięły różnego rodzaju środki dla walki z tą chorobą, periodycznie się powtarzającą. Środki te są różne. Na łódź stałym najpopularniejszą bronią jest tarifa celna, Anglia zaś do dziś trzyma się zasad wolnego handlu i pokłada nadzieje w prywatnym początkowaniu i przedsiębiorczości. Kilka miesięcy temu, czytając postanowienie manchesterskiej izby handlowej, można było się spodziewać, że i Anglia pójdzie za prądem panującym w większości państw europejskich. Jednakże żądanie nałożenia cel ochronnych na zboże nie znalazło poparcia w gabinetach torysowskim. Lord Salisbury niedawno temu zadał ostatni cios nadziejom nielicznych protekcyjistów angielskich. Odpowiadając na interpelację w kwestyi przesilenia rolniczego, wyrzekł, że niema najmniejszej podstawy nałożenia jakichkolwiek cel, ponieważ żadne stronictwo nie domaga się tego. Gdyby te wyrazy wychodziły z ust Gladstona lub Brighta, nie wartoby o nich wspominać, ponieważ przywódcy liberalizmu dotychczas zachowali wiary w cudowne skutki swobody ekonomicznej. Lecz słowa te wypowiedział naczelnik stronictwa politycznego, które niegdyś gorąco broniło praw zbożowych, lord Salisbury, kładący się obecnie przed faktami spełnionymi i wyrzekający się chęci skorzystania z posiadanej władzy dla przywrócenia poprzedniego systemu. Zamiast wysokich cel, zniesienia akcyzy, wydawania premij i innych środków protekcyjnistowskich, komisya parlamentarna, której rząd w 1885 r. polecił zbadać przyczyny upadku handlu angielskiego, proponuje przemysłowcom udoskonalenia w sposobach wytwórstwa, poszukiwanie nowych rynków zbytu, badanie smaku spożywców i t. p. Za tą radą idą rzeczywiscie przemysłowcy angielscy i zwalczają upadek handlu. Jeden ze środków tej walki zwraca na siebie uwagę powszechną w

Wielkiej Brytanii. Środkiem tym są muzea przemysłowe.

Myśl utworzenia wielkich zbiorów przedmiotów produkcji i wywozu różnych krajów, nie jest w Anglii nową. W czasie wystawy londyńskiej 1851 r. kupcy wnieśli podanie, w którym prosili o urządzenie takiego muzeum, za podstawę którego miały służyć przedmioty przysłane na wystawę. „Przewidujemy, pisali wówczas, znaczną korzyść z urządzenia wielkiego muzeum przemysłowego lub zbiorów, gdzie będą wystawione próby przedmiotów wytwórstwa i wywozu wszystkich krajów wraz ze szczegółowymi wiadomościami naukowymi, praktycznymi i handlowymi, jakie tylko można mieć o nich. Takie muzeum przyniosłoby klasie przemysłowej nieocenioną korzyść, dostarczając wiadomości, które są zawsze niezbędne, a które bardzo trudno pozyskać.“ Od 1851 r. kilka komisyj zajmowało się opracowaniem projektu muzeum przemysłowego i niejednokrotnie zdawało się, że myśl ta bliższa jest urzeczywistnienia, jednakże za każdym razem rozbiła się w ostatniej chwili.

Dopiero w ostatnich dwu czy trzech latach zwrócono pilną uwagę na muzea przemysłowe i londyńska izba handlowa wysłała p. Murray w celu zaznajomienia się z podobnymi instytucjami na stałym lądzie Europy. Okazało się, że pionierem w tej sprawie była Belgia. Powodem do urządzenia w tym kraju muzeów przemysłowych były wystawy czasowe i konieczność podniesienia handlu wywozowego Belgii. Ze względu na widoczny pożytek ogólny, rząd belgijski z zapałem wziął się do rzeczy: nabył wspaniałe dom w samym środku stolicy i wziął na siebie wszystkie wydatki na organizację, w urzeczywistnienie której przyjęły udział dwa ministerya: spraw zagranicznych oraz poczt i telegrafów. W Niemczech z początkowania prywatnego powstało kilka takich wystaw pod nazwą Muster-Lager. W Austrii Wiedeń i Peszt współubiegają się ze sobą w kwestyi gromadzenia zbiorów przemysłowych. Wspaniałe, lecz stosunkowo niewielkie muzeum wiedeńskie w Wiedniu, mieszczące się na parterze giełdy, powstało jako instytucya prywatna po wystawie 1873 r.; teraz znacznie je rozszerzają i chcą uczynić instytucyą państwową. Zbiory w Peszcie

nie państwu, którego stanowią własność. We Francji były również próby organizowania całego szeregu miejscowych muzeów przemysłowych, które zostawałyby pod protektorem państwa i pod zarządzeniem miejscowych izb handlowych. Jednakże, według słów p. Crow, attaché do spraw handlowych przy poselstwie angielskiem w Paryżu, muzea przemysłowe nie przyjęły się we Francji, chociaż niektóre zbiory miejscowe, jak np. w Lyonie i Rouenie, zasługują na uwagę i mogą za wzór służyć. Muzea przemysłowe istnieją również w Holandyi, gdzie powstały wyłącznie z początkowania prywatnego; we Włoszech, gdzie powstanie ich jest wynikiem połączonych usiłowań rządu i osób prywatnych, — w Szwajcaryi, gdzie muzea utrzymywane są przez municypalności i środkami prywatnymi; nakoniec stałe wystawy przemysłowe spotykamy w Szwecyi i Portugalii. Ogólna ilość takich muzeów wynosi obecnie w całej Europie 57, a wszystkie mają wspólny cel: rozwój handlu wywozowego tych miejscowości, w których istnieją.

Zwiedzivszy wszystkie zakłady tego rodzaju, p. Murray przedstawił izbie handlowej londyńskiej wyniki swych badań, które go przekonały o konieczności utworzenia w punktach handlowych Anglii stałych wystaw, mogących przyczynić się do dokładniejszego zaznajomienia się z siłami produkcyjnymi kraju i zagranicy, dających możność porównania wyrobów angielskich z wyrobami państw współzawodniczących, oraz zaznajamianych z nowymi sposobami wytwórstwa, warunkami zbytu i wymagania mi spożywców. Izba handlowa, rozpatrzywszy ten wniosek w komisyi specjalnej, na ogólnym zebraniu i w pojedynczych sekcjach, najzupełniej zgodziła się na pogląd referenta i zwróciła się do komitetu księcia Wali z prośbą włączenia muzeów przemysłowych do liczby oddziałów, zakładającego się z początkowania księcia instytutu królewskiego. Propozycyę przyjęto i myśl o założeniu muzeów przemysłowych bliższa jest urzeczywistnienia.

Muzea takie noszą raczej charakter wystaw przemysłowych, aniżeli muzeów. Głównym ich celem jest uwzględnienie teraźniejszości, nie zaś przeszłości. Obok tego byłoby do życzenia utworzenie zbiorów, któreby wskazywały stopniowy rozwój produkcji i poglądowo objaśniały zmiany za-

szę z biegiem czasu w formie rysunku, fasonie, materyale i wartości wyrobów. Oczywiście jednak, że względy praktyczne skłonią przemysłowców do zwracania uwagi głównie na okazy najnowsze. Skład zbiorów musi się zmieniać stosownie do miejscowości. Dla Manchesteru np. największą wagę mają zbiory wyrobów bawełnianych we wszystkich stadiach produkcji, zaczynając od surowej bawełny, a kończąc na gotowym wyrobie. Leeds i Bradford zwrócą szczególną uwagę na wełnę; Sheffield—na żelazo i stal; Birmingham—na drobne towary żelazne; Staffordshire—na naczynia gliniane, podczas gdy Londyn, jako znaczne ognisko handlowe, winien zebrać próby wszystkich ważniejszych wyrobów fabryk prowincjonalnych i utworzyć największe i najzupełniejsze muzeum w całej Anglii.

Istnieje zamiar wystawienia w tem muzeum następujących okazów: wszelkie produkty surowe różnych krajów, uporządkowane według gatunków, nie zaś według miejsca pochodzenia; półfabrykaty, uporządkowane według tegoż samego systemu; wytwory zupełne, ułożone tak, aby obok wyrobów angielskich znajdowały się odpowiednie zagraniczne.

Z czasem zamierzają utworzyć osobny oddział, któryby dawał poznac potrzebę różnych miejscowości. W oddziale tym wystawione będą przedmioty spożycia, rozporządzone w danym kraju, oraz wyroby dostarczane mu przez przemysł angielski i inne.

Oprócz tego, przy muzeum powstać mają oddziały wywiadowcze, których obowiązkiem będzie zbieranie danych o cenach wystawionych okazów, dyskoncie, kredycie i cłach, jakie opłacać musi każdy przedmiot w różnych państwach. Muzeum udzielać będzie również informacyj o kosztach przewozu różnych przedmiotów i o sposobach ich pakowania i transportowania. Nie zapomniano w projekcie o laboratorium dla analiz i gabinetach dla dokonywania różnych eksperymentów.

Postanowiono również spożytkować muzeum dla sprawy wykształcenia technicznego. W tym celu odbywać się tam będą odczyty z okazji wystawionych przedmiotów. Wejście do muzeum i korzystanie z niego będzie bezpłatne i dla wszystkich dostępne.

SPIEW LABĘDZI

NOVELA

przez
Jerzego Ohneta.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 119).

Zdawało się jakoby lord Mellivan nie słyszał słów Stenia. Nieugięty szedł on ku celowi, jaki sobie postawił. Ażby Marackzy został ugodyony w serce, trzeba było, żeby Mand umarła. Kto wie, co byłoby odpowiedział, gdyby mu dano do wyboru ocalenie córki lub wyrwanie zemsty? Jaka straszna walka wywiązałaby się pomiędzy nienawiścią jego a miłością? Ale Mand była już skazana na śmierć; pozostawało mu więc tylko karać. Nienawiść i miłość starego lorda mogły się jeno skojarzyć przeciwko temu, na kim ciążyła odpowiedzialność za jego nieszczęście — i zmiażdżyć go bez litości.

Zwróciwszy się nagle ku Steniowi, jakby zapytaniem, czy ma co jeszcze do powiedzenia, zobaczył lord, że stoi on nieruchomo, przybity; postąpił więc ku drzwiom i otworzył je, mówiąc:

— Sądze, że teraz możesz pan odejść. Za godzinę będę u córki; ale ponieważ nie przystoi mi pozostawać w jednym miescie z panem — sprzedam, że dziś wieczorem odpłynę do Anglii. Marackzy skłonił się w milczeniu i odszedł.

Markiz wsłuchiwał się w odgłos jego kroków na schodach, a potem na pomoście okrętowym. Gdy już nie uszu jego nie dochodziło, westchnął głęboko. W tej

chwili nadbiegła Daisy, zaniepokojona o rezultat tego straszego widzenia, wyciągnął więc do niej ramiona, przycisnął ją do piersi i zaczął szlochać.

VI.

Zdawało się, iż widok ojca wlał nowe życie w Mand: odzyskała siły, pokonała okropny smutek, który ją nurtował i uśmiech zaczął znów krasić jej lica. Mogła wstać i przejść kilka kroków do okna, gdzie spędziła rozkoszne godziny, grzana ciepłem słonecznym, muskana przez ożywcy wietrzyk morski, rozzerwana wesołym ruchem, panującym na wybrzeżu.

Ktoś inny, nie Stenio, mógł był mniemać, że się doktorzy pomylił i że Mand dosyć ma sił żywotnych aby zwalczyć chorobę; ale on, ze szczególną przenikliwością bardzo dokładnie zdawał sobie sprawę ze stanu żony.

Widział, że jest chwilowo podniecona niespodzianą radością i że toczy bój z upadkiem sił fizycznych; lecz rozumiał, że ta walka niedługo będzie zwycięską i że gdy sztuczna energia ustanie, biedna Mand padnie jak ptak zraniony, który próbował umknąć do nieba.

Ze ściśniętym sercem przyglądał się buntowi tej młodości, co się czepiała życia i wiedząc, iż to jej życie wisi na bardzo cienkiej nici, przeklinał czas, że tak przedko bieży i dni — że mijają tak szybko — pełen trwogi o jutro, które mogło mu przynieść nieszczęście.

Lord Mellivan stosownie do swej zapowiedzi, odpłynął, — lecz zostawił Daisy i Harriett; a ciągła obecność tych dwóch kobiet przyczyniła się do utrzymywania Mand w błogostanie moralnym, tak nowym dla

niej, że zdawał się przywracać jej zdrowie.

Daisy przychodziła co rano z guwernantką i mieszkanie rozjaśniało się zaraz promieniem wesołości. Krzątała się, kręciła, śpiewała, przerywając to sobie, by uściskać siostrę, wydziałając z siebie niewysłowny urok młodości i wdzięku.

Mand patrzyła na nią w milczeniu i zdawało jej się, że wszystko, co przecierpiała, było tylko przykrym snem; że przebyte udrewnienia życia nie istniały na jawie; że wyszła za Stenia z przyzwoleniem ojca; że nie opuściła swego kraju; że się nie rozłączyła z siostrą; że tak opłakiwany aniołek jasnowłosy nie uinał, lecz ma się narodzić.

Gdy rzeczywistość uprzytomniła jej się nagle, przymykała oczy, żeby nie stracić złudzenia miłego i mówiła sobie: tak powinno być, tak jest i to szczęście stanowi.

Rozmowy o przeszłości z Harriett i z Daisy, sprawiały jej melancholiczną radość. Zwolna, jakby sympatyczny orszak, wszyscy przyjaciele od lat trzech utraceni, przesunęli się przed jej oczyma. Godzinami całemi tonęła ona w tej dali swych wspomnień. W ten sposób łatwiej zapominała o strapieniach i obawach teraźniejszości: zaczęła być znowu szczęśliwą.

Gdy Stenio widział, że jego ukochana chora ożywia się, odchodził nieznacznie i przestając się krępować, odrzucając uśmiech sztuczny, błaskał się po miejscach odludnych; wstępował na szczyty urwistych skał, gdzie mając dokoła siebie samotność nieba i morza, siadał na rzadkiej i żółtej trawie, aby w smutnej zadumie utonął.

Wysłuchiwał się w burzę swej boleści, która we wnętrzu jego huczała. Zwolna, jakby przybierały formę muzyczną i w mó-

zgu natchnionym brzmiały pieśni, rozpacz wyrażające. Było to dlań męczarnią niewysłowioną słuchać tych harmonij, zrodzonych z jego cierpienia i potęgających je. Radby nakazać milczenie swej wyobraźni. Ale geniusz jego, daremnie krępowany, rozwijał skrzydła i jak orzeł, który trzyma w szponach drgającą ofiarę, porwał bezbronnego.

I były to marze pogrzebowe, które w jego myśli miały przerażające brzmienia szwajcarskiego wzywania do modły za umarłych, marsze pełne westchnień, łkań, posępnie rytmowane, jak kroki żałobników niosących trumnę. U stóp urwisk fale rozbiły się o ich ściany, brzmiały jak nieustający bas. Stenio, opanowany temi halucynacyami, stał nieruchomo, na podobieństwo istoty nawiedzonej. Przeklinał on tego demona muzyki, który ujarzmiwszy go, nadawał jego strapieniu formę artystyczną, jakiej on poświęcił swe życie.

W chwilach ulgi wpatrywał się w bezmierną tafłę wód, która ciągnęła się tak daleko jak wzrok sięgał, błękitna, głęboka, wabiąca i myślał sobie, że te zimne nurty dałyby mu odrazu zapomnienie, spokój i ciszę. Ale blada twarz Mand, stojąca przed nim, jakby widmo białe, powoływała go do obowiązku; wracał więc do miasta z głową zwieszoną, znudzony i smutny. Przechodził ulicami, nie patrząc dokoła siebie, nie odpowiadając na ukłony, uciekając od natrętnych i pojawiając się w pokoju żony z czołem spokojnym i z miną uśmiechniętą.

(D. c. n.)

„Trudno oczekiwać, mówi p. Murray w artykule, pomieszczonym w zeszycie kwietniowym „The Contemporary Review,” aby otwarcie podobnych muzeów doprowadziło do bezpośredniego i szybkiego rozwoju naszego handlu wywozowego. Proces raczej nosić będzie na sobie charakter wychowawczy, aniżeli inny, a zatem odznaczać się będzie stopniowością i postępowością, z biegiem jednak czasu napewno przyniesie korzyść i cel osiągnie. Muzeum wkrótce stanie się instytucją, do której przesyłane będą próby przedmiotów, mających znaczenie dla handlu. Podróznie po obcych krajach, konsulowie, wynalazcy, fabrykanci, którzy pragnęliby zwrócić uwagę publiczności angielskiej na jaki przedmiot, przysłał go do muzeum, w którym będzie wystawiony i zapisany w liście nowych okazów. Jeśli przysłany przedmiot przedstawiać będzie jakiegoś rodzaju interes, to specjaliści rozpatrzą go i przy ich pomocy muzeum będzie mogło oznaczyć jego wady i zalety; w końcu zaś roku wykreśli nowy okaz ze zbiorów, albo go zachowa.” Niema wątpliwości, że wiele pożytecznych przedmiotów dla spożycia i handlu ginie skutkiem braku miejsca, do którego można je posłać i gdzie mogłaby się z nimi publiczność zaznajomić. Chociaż kupcy są wogóle ludźmi dalekowidzącymi i zręcznymi, jednakże nie o wszystkim wiedzą. Przed kilku miesiącami komitet biegłych londyńskiej sekcji handlu skórami zwiędził wystawę kolonialną i indyjską w celu zbadania i zdania sprawy z przedmiotów wystawionych, odnoszących się do garbarstwa. Ku wielkiemu zdziwieniu, biegli znaleźli do 200 okazów, zupełnie nieznanymi w handlu. Gdy powstanie muzeum przemysłowe, wspomniane okazy będą w niem umieszczone i staną się znanymi; gdy zaś go niema, to z pewnością bardzo wiele przedmiotów pożytecznych pozostaje nieznanymi i na wiele lat ginie dla spożycia.

Oto w krótkich słowach cel i organizacja przyszłego muzeum londyńskiego. Sądymy, że chyba nie mamy potrzeby rozprawić o tej olbrzymiej korzyści, jaką podobne muzeum mogłoby przynieść przemysłowi łódzkiemu. Staramy się obecnie o zawojowanie krajów półwyspu Bałkańskiego i Azji środkowej, a nie pomyśleliśmy dotąd o dokładnym zapoznaniu się z potrzebami tamtejszych rynków. Uskutecznienie tego byłoby rzeczą bardzo łatwą. Niechby każdy agent handlowy, który udaje się z Łodzi do tych krajów, ofiarował do muzeum przywiezione z sobą przedmioty, z pewnością po kilku latach utworzyłby się bardzo cenny zbiór, któryby oddawał przemysłowi wielkie usługi. Zając się tą sprawą powinien nasz oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu i spodziewamy się, że sprawy tej nie zaniedha.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 31 maja). Pod wpływem dobrych wiadomości z Berlina, w poniedziałek obniżono kursy marek na giełdzie warszawskiej do 54.50. Wjeżdżające depeze berlińskie zamiast poprawy zwiastowały reakcją na niekorzystność rubli, co zmusiło giełdę warszawską do podniesienia kursów na zagranicę, tembardziej, że obawiano się skutków w kraju i że jedna z instytucyj, odgrywająca zwykle ważną rolę w trasowaniu, wystąpiła w roli nabywcy. Kursy podniosły się o cały procent; zapłacono 54.50. We środę powrócono do cyfr poniedziałkowych, gdyż wtorkowe notowania berlińskie wykazywały znaczną poprawę. We czwartek wobec jeszcze lepszych depezy i taksaży berlińskich, podano się zupełnie prądowi zniżkowemu; marki zostały jeszcze o 1% na 54.25. Nastąpił jednak musiano płacić o 1% drożej, gdyż Berlin zamiaścił podnieść, obniżył nieco kursy rubli we czwartek. Dalejsza zniżka pigułkowa nie wywarła wpływu na giełdę warszawską, gdyż przypisywano ją regulacji końcemiesięcznej, po której ukończeniu spodziewano się poprawy. Targ papierów publicznych bynajmniej słabo. Dla publiczności prywatnej nie pora teraz do zakupów, a finansisci nie widzą interesu w nabywaniu wysoko notowanych papierów miejscowych, wobec poprawy waluty rosyjskiej. Poadaż nie była jednak natężoną i kursy nie uległy znaczącej obniżce. Najmniej żądano listów ziemskich starych, notowanych po 101.35. Serya piąta uległa znacznemu wahaniem między 100.10—40. Z listów m. Warszawy ofiarowano sery pierwszą po 100, za drugą zapłacono 98, trzecią, czwartą i piątą notowano po 98 w płaceniu, potem żądano drożej o 50 kop. Za obligi kanalizacyjne duże zapłacono po 95, wleńskich 5%, szukano po 94.50; oddających było niewiele. Nierządowo obrabano lubelskiemi po 101%. W dziale papierów państwowych zainteresowanie skupiało się na nowej 4% pożyczce, która zyskała około 1/2 %, podniosły się z 85.25 na 85.75; wykonywano znaczne obroty w gotówce i na dostawę. Wschodnie kupowano na Berlin po 101.30. Pożyczki premiiowe obiegły w miłych ilościach po 262—8 za emisję pierwszą i po 242 za drugą. Listy likwidacyjne dały nie mogły utrzymać się przy kursie placowym 93.50, za mało żądano 98. Z akcji sprzedawano handlowe po 338, dyskontowe po 292 żądano. Za warszawskie ubezpieczenie zapłacono 200. Z monet ofiarowano marki. Kupony celne 5%.

Wiedza. Wrocław, przy końcu maja. Jak oocznie, rozwijają się także tym razem zakupy kontraktowe wełny w drugiej połowie maja; kupcy wrocławscy i prowincjonalni, tudzież komisjonerzy objędzali wzajemnie, by na nowo zawiązać dawne stosunki i kontraktować przed stryżną znane wełny. Zraz na początku tego okresu, zatem przed około czterema dniami, pod wpływem pomysłnych sprawozdań zagranicznych, paowało korzystne mniemanie o wełnie i wystąpiła żwawa o-

choła do kupna; skutkiem wstrzemięzliwości sprzedawców, niewiele zakupów dokonano w ciągu pierwszych ośmiu dni, przycem zapłacono 20—25 m. więcej niż w roku przeszłym. Wśród tego, bankructwa w dziedzinie wyrobów bawełnianych od dziesiąt przynębiająco na rynku zagranicznym, co nie pozostało bez wpływu na rozwój kontraktów szlaskich; usposobienie zmieniło się widocznie, oślabła ochota do kupna, a kontrakty klejły się tem leniwiej, że hodowcy zrazu nie chcieli się zgodzić na obniżenie żądań. Obecnie obie strony są bezczynne; usposobienie wyokucujące potrwa zapewne aż do jarmarku, którego przebieg zapowiada się teraz gorzej niż niedawno jeszcze.

Wełna. Peszt, 28 maja. Dawno już zdania o przypuszczalnym przebiegu jarmarku nie były tak różne jak w tym roku. Latniej urasadnione przyczyny zarówno do mocnego usposobienia, jak i do obniżenia cen, a i nawet są ludzie fachowi, przepowiadający mży „krach.” Ze wszystkich miejsc fabrycznych i targów krajowych i zagranicznych nadchodzi sprawozdania ospale dawne zapasy w przedkaniach czasankowych są najczęstożej wyczerpane, a ceny ofiarowane dla nowych zakupów przędzy i tkanin nie wytrzymują żadnego porównania z obecnymi cenami materiału surowego. Natomiast właściciele i handlarze prowincjonalni powodują się względami, że dawna zapasy wszędzie są spotrzebowane, że fabrykanci, którzy pokrywali w czasach ostatnich tylko niezbędne potrzeby, będą musieli teraz zaopatrzyć się w wełnę, że nie ma żadnych powodów do zaniepokojenia politycznego, że wszelkie potrzeby przemysłu zawsze jeszcze są dosyć wielkie, by przeszkodzić zniżce cen wełny. To niepewne położenie rozjaśni poniekąd dopiero aukcja londyńska, mająca rozpocząć się z dniem 7 czerwca. Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczyna się jarmark medaryjski; dowozy są mniejsze niż zwykle, wielu właścicieli wstrzymują swoje wysiłki, postanawiając oczekiwać jarmarku lipcowego. Sprzedano w tygodniu ubiegłym kilka partji, po cenach stosunkowo jeszcze dobrych; osiągnięto za wełnę dwustrzyna z nad Cisy fl. 70—72, z gorszą 66—67, za zwykłą wełnę z Baczi 70—72, za heveską dwustrzyna 72—74, za jassberenyerską 66—68 fl. za 56 kgr.

Wełna. Szląsk niższy, 27 maja. Według „Gońca niższoszlaskiego,” zakupy kontraktowe wełny nigdy jeszcze nie były tak małe jak w tym roku, prawdopodobnie dla tego, że hodowcy, skutkiem poprawy na targu wełny, stawiają wygórowane żądania. Dotychczasowe zakupy kontraktowe wykazują zwyżkę 20—30 m. w porównaniu z przeszłorocznemi zakupami norm-lanem. Mycie w tym roku jest zadawalniające.

Cukier. Kijów, 29 maja. W tygodniu ubiegłym sprzedano na rynku kijowskim mączki cukrowej gotowej 52,600 pudów po 3.72 1/2—4 z odstawą na stacje dróg południowo-zachodnich i drogi fastowskiej w miesiącach letnich i 10,000 pudów po 3.80 do Kijowa w miesiącach letnich. Z przyszłej kampanji sprzedano 50,000 pudów po rs. 4 na stacje dróg południowo-zachodnich w miesiącach zimowych. Na wywóz za granicę sprzedano 13,200 pudów po 2.45 z odstawą na stację Biała Cerkiew i Sucholesie i 11,000 pudów po 2.36 z odstawą na stację Szepoly.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Warszawa. Powstał tu zakład wyrobów szklanych: krawatów, kokard itd.

Handel pierzem. Kilku tutejszych kapitalistów włożyło dosyć znaczną sumę w handel pierzem, którego ogromną ilość zakupiono w gub. woroneskiej. Pierwszy transport, spieniężony niedawno w Lipsku, przyniósł podobno uczestnikom znaczne korzyści.

Akcyje drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej mają być wkrótce wypuszczone, jak donoszą „Bieżowja wiadomości” na zasadzie umowy zawartej jeszcze w roku zeszłym z bankiem handlowym międzynarodowym i rosyjskim bankiem dla handlu zewnętrznego, oraz berlińskim towarzystwem dyskontowem. Operacja obejmuje 44,176 akcji po 125 rubli metalicznych, z ogólnej ilości akcji 66,264 sztuki. Wypuszczane obecnie akcyje syndykat nabywa po 188 rubli kredytowych; akcyje korzystają z 5% gwarancji rządowej i będą wypuszczone jednocześnie w Petersburgu, Warszawie i na giełdach zagranicznych.

Z nad Pilicy. Gospodarstwo rolne. Do wielkiego rozwoju w latach ostatnich doszła hodowla warzyw pomiędzy Nowem Miastem a Promną. Włóścianie tamtejsi w wielu miejscowościach zajmują się wazrywnictwem bardzo umiejętnie i wielkie z tego źródła ciągną zyski. Przykład któryby włóścianie w innych okolicach kraju, naśladować powinni.

Kwiaty sztuczne fabryk warszawskich znajdują w Petersburgu bardzo chętnych nabywców. Gazety rosyjskie donoszą, że w tych dniach do Petersburga dostarczono z Warszawy olbrzymią partję kwiatów sztucznych, które sprzedano po bardzo niskich cenach i — że wogóle wyroby warszawskie wypierają z rynków wyroby zakładów petersburskich, które zmuszone są likwidować swoje interesy.

Lombard w Piotrkowie. „Warszawskij Dniownik” dowiaduje się, że podanie kilku osób z Piotrkowa, o pozwolenie na założenie w tem mieście lombardu, wtedy tylko będzie uwzględnionem, jeśli inicjatorowie zgodzą się na pewne zmiany, proponowane przez ministerium spraw wewnętrznych.

Hodowla królików Jeden z ogrodników warszawskich, otrzymawszy w darze przed kilku laty parę królików z rasy amerykańskiej, rozmnożył je tak, iż dzisiaj ma tych zwierząt około 300 sztuk i w ogrodzie umyślnie urządził królikarnię dla ich hodowli. Sierść królików znajduje odbył w miejscowej fabryce kapeluszy. Nawet z Rygi i Białogostoku otrzymuje hodowca

zapytania, czy nie mógłby dostarczać sierści z królików. Filce na kapelusze, wyrabiane z włosów króliczych, mają pierwszeństwo przed wełnianemi i są dwa razy droższe, ale przycem trwalsze.

Główne źródła dochodów państwowych we Francji. W ostatnim zeszycie miesięcznika „Bulletin de statistique et de legislation comparé,” wydawanego przez ministerium skarbu, ogłoszone są ciekawe dane o główniejszych źródłach dochodów państwowych z podziałem takowych na każdą jednostkę w latach 1845, 1868 i 1884. Dane te przedstawiają się w następujących cyfrach:

Rok	Podatki Clo	Podatki ze spi-rytualij	Podatki tabaczone	Razem
1845	291,1	196,1	111,9	701,0
1868	328,6	333,1	247,7	1,122,5
1884	416,9	466,3	374,1	1,684,4

Rok	Podatki Clo	Podatki ze spi-rytualij	Podatki tabaczone	Razem
1845	8,22	5,50	2,88	3,17
1868	38,067,000	8,63	8,75	6,50
1884	37,672,000	1,07	12,38	9,95

Kronika Łódzka.

(—) **Odmowa.** Bardzo wielu mieszkańców naszego miasta otrzymało wezwanie z policji, celem wysłuchania postanowienia minister. spr. wewn. Zaciekawieni petenci dowiedzieli się w biurze policji, że chodziło o zakomunikowanie odmownej odpowiedzi na prośbę podaną przed pięciu laty o utworzenie w Łodzi towarzystwa wzajemnego kredytu. Usiłowanie więc pomnożenia liczby instytucyj kredytowych, tym razem speliło na niczem.

(—) **Kasa oszczędności** przy oddziale banku państwa w Łodzi na żądanie osób, składających swe fundusze, zakupuje różne papiery publiczne. Otóż wiele osób zwraca się do kasy z żądaniem kupienia im pożyczki premiiowej, na co otrzymują odpowiedź odmowną, gdyż kasa może nabywać tylko pewne oznaczone papiery, a mianowicie: 5% bilety banku państwa pięciu emisyj, obligi pożyczki wschodniej, bilety 4% pożyczki wewnętrznej, bilety banku szlacheckiego, rentę stałą drog żelaznych. Uważamy jednak za potrzebne zwrócić uwagę interesowanych, iż umieszczenie oszczędności w papierach publicznych nie należy do korzystnych operacji, gdyż kasa płaci 4% od złożonych w niej funduszy, papiery zaś wspomniane przynoszą tylko 4% lub 5%, z czego należy jeszcze stracić podatek rządowy, pozostanie więc wcale niewiele, a obok tego interesant, sprzedając w razie nagłej potrzeby, może jeszcze ponieść stratę na kursie, kasa zaś wypłaca gotówką.

(—) **Handel z Azyą.** Jak wiadomo, przemysłowcy łódzcy starają się o zawiązanie stosunków handlowych z Turkestanem; pobronio już w tym celu odpowiednie kroki. Otóż w razie powodzenia prób, zdaje się, iż przed Łodzią staną otworem jeszcze dalsze rynki. Gazeta „Kaukaz” donosi, iż w ostatnich czasach zaczęli przybywać do Aschabadu kupcy afgañscy, którzy usilnie starają się tam o zawiązanie stosunków handlowych.

(—) **Kilku kupców** moskiewskich i petersburskich wysła w r. b. przez Syberyę wschodnią kilka wypraw do Mongolji i Mandżurji. Wyprawy te zabiorą ze sobą znaczne partie perkalików i różnych tkanin bawełnianych. Słowem, kupcy rosyjscy chcą bezpośrednio zbywać te towary do Chin. Łódź dotychczas korzysta w tych razach z pośrednictwa kupców, przybywających na jarmarku w Niższym Nowogrodzie, Irbicie i t. d. Czy nie mogliby i tutejsi przemysłowcy obyć się bez pośrednictwa?

(—) **Zwrot cla.** Do „Ruskich wiadomości” donoszą telegraficznie z Petersburga: „W celu podniesienia rosyjskiego handlu wywozowego, istnieje projekt zwrotu przy wywozie wyrobów zagranicę cla, pobranego od przedmiotów przywiezionych z zagranicy i służących do tych wyrobów, a mianowicie farb i bawełny.” O to właśnie starał się oddział łódzki towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

(—) **Nowy barwnik.** Świeżo w handlu barwników anilinowych ukazał się produkt, noszący miano Amarantrath. Barwnik ten składem swym bardzo jest zbliżony do brasileiny i jako taki, ma ogromną donio-

ść. Dla łódzian wiadomość powyższa nie jest pozbawioną interesu miejscowego, gdyż dr. Jan Rosicki, syn dyrektora łódzkiego towarzystwa kredytowego, już przed kilku laty, ogrzewając rezorcyne z kwasami isobursztynowym i siarczany, otrzymał barwnik przez niego rezorcynusuccininem nazwany. (Patrz „Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft” — XIII 1881). Barwnik p. Rosickiego, według rozbiórów analitycznych, dokonanych przez słynnego w świecie naukowym dr. Nietzkiego, okazał skład brasileiny C₁₅H₁₄O₅, oraz wspólne z nią własności.

(—) **Bractwo strzeleckie.** We wtorek w południe wyruszyli z punktu zbornego w domu stowarzyszenia tkaczy, członkowie bractwa strzeleckiego na uroczystość dorocznego strzelania królewskiego. Pochód był wcale interesujący, rzucano nawet kwiaty pod nogi strzelców łódzkich.

Zapasy o godność króla kurkowego trwały dwa dni. Godność tę wywalczył sobie p. Wilhelm Steyer, a wice-królem czyli marszałkiem kurkowym został p. Robert Kirstein.

Zarząd bractwa strzeleckiego wysłał telegramy z zaproszeniem na uroczystość do J. E. głównego naczelnika kraju i do J. W. gubernatora piotrkowskiego. Główny naczelnik kraju, w odpowiedzi, podziękował za pamięć, a gubernator piotrkowski za zaszczytne zaproszenie. Wiadomości powyższych zachepernęliśmy z tutejszych pism niemieckich.

(—) **Kurator** czasowego szpitala starozakonnych w Łodzi podaje do wiadomości, że w ciągu I kwartału r. b. następujący był ruch chorych w szpitalu: Pozostało w leżeniu z końcem r. z. męż. 7, kob. 12, razem 19; przybyło w ciągu kwartału I r. b. męż. 43, kob. 36, razem 79; łącznie podejmowano męż. 50, kob. 48, razem 98. Wyzdrowiało męż. 35, kob. 30, razem 65; opuściło zakład w stanie polepszenia męż. 6, kob. 8, razem 14; zmarło męż. 1, kob. 1, razem 2; pozostało na II kwartał męż. 8, kob. 9, razem 17. W ambulatorium szpitala udzielono w ciągu I kwartału bezpłatnie 3,143 porady lekarskie zgłaszającym się chorym, bez różnicy wyznania.

W ciągu tego czasu złożono następujące ofiary na rzecz szpitala: w gotówce: pp. K. W. Gehlig 25 rs., Jakób Gutman 6 rs., R. Karp 2 rs., Thea Prussak 5 rs., Leona Rapaport 9 rs.; razem 47 rs. W naturze: pp. S. Lichtenfeld 15 sztuk musliu, R. Rosenblattowa 6 but. wina i 60 pomarańcz, A. Koppel 6 funt. cukru i 15 pomarańcz, J. Dobranicki 6 but. wina i 30 pomarańcz, Thea Prussak 4 but. wina, 30 pomarańcz, 10 fl. cukru, 1 1/2 fl. herbaty i 4 kurcząt, Anna Hertz 10 fl. śliwek i 24 fl. cukru, Jakóbowa Sachs 3 but. wina i 2 but. soku malinowego, N. N. 12 but. wina na święta wielkanocne, zarząd gminy starozakonnych m. Łodzi 1,000 sztuk mac.

Na rzecz biblioteki szpitalnej ofiarowali pp. Cohn i Przedborski 4 rs. Za dary te kurator szlachetnym ofiarodawcom składa szczerze podziękowanie w imieniu obdarowanych.

Izr. K. Poznański.
(—) **Sadze** zapaliły się onegdaj przy ulicy Zgierskiej w domu N. 2. Ogień stłumił natychmiast domownicy, bez alarmowania straży. Dom ten należy do nadzoru majstra kominiarskiego Zimmera.

(—) **Kradzież.** Niejaką Helenę Wendland schwytano w tych dniach przy kradzieży w domu N. 109. Złodziejka próbowała umknąć, lecz straż policyjna przytrzymała ją na drodze ku Brzezince. Helena Wendland karana była już nieraz za kradzież, przeto sprawa została obecnie zwróconą do sądu okręgowego.

(—) **Z aury.** Pierwsze dwa dni czerwca przyniosły wreszcie pożądaną zmianę. Słońca i zimno ustąpiły. Po chłodnym i dżdżystym maju, mieliśmy wczoraj pierwszy dzień pogodny i ciepły.

(—) **Spóźnione majówki.** W kilku prywatnych kółkach projektowane są zbiorowe wycieczki w niedzielę do Kuluszek i Rudy Pabianickiej.

(—) **Cykliski Łódzcy** odbyli w Zielone Świątki wycieczkę do Kalisza. Organ miejscowy donosi, że wyruszyło ich z Łodzi dwunasto, przybyło jednak do Kalisza tylko siedmiu, gdyż pięciu nie dotrzymano placu i zawróciło z drogi. Przenocowawszy w Kaliszu, cykliski łódzcy na drugi dzień wyruszyli z powrotem na swych żelaznych rumakach do Łodzi.

(—) **Z teatru.** Pierwszy występ pani Siennickiej Czyżkowskiej w roli Dyonizy w wodewilu „Nitouche” powiódł się bardzo dobrze. Nie możemy przesądzać z pierwszego występu, w jakim świetle przedstawi się talent pani Siennickiej w komedji, ale to pewne, że jako subretka operetkowa zaprezentowała się debiutantka jaknajlepiej. Temperament w miarę powściągliwy, głos niewielki lecz miły, powierzchowność nader ujmująca, ruchy swobodne i naturalne; są to warunki, z którymi młoda artystka bezpiecznie spoglądać może w przyszłość swo-

jej karyery sceniczej, o ile dopomoże jej praca i nauka. Podobało nam się szczególnie dobre pojęcie roli Dyonizy; była to rzeczywistość pensjonarka pusta, kszakdziewczyna, nie zdająca sobie sprawy ze swego postępowania. Pani Siennicka grała bez szarży, na czym zyskała nie tylko rolę jej, ale i cały wodewil. Zdaje nam się, że pan Grabiński zrobił dobry nabytek, a jeżeli debiutantka onegdajsza równie zdolna okaże się w komedii jak w wodewilu, to będzie ona wkrótce ulubienicą publiczności. Całość przedstawienia była zupełnie zadawalniająca.

Z powodu słotnych dni zapewne, nawykła publiczność późno się schodzić do teatru, a stąd przedstawienia przeciągają się do późna w nocy. Dyrekcja temu nie winna, gdyż stara się, ile możliwości skracać antrakty. Aby jednak złemu zapobiedz, radzimy rozpoczynać punktualnie; w ten sposób po kilku dniach porządek przyjdzie sam z siebie.

(—) W letnim teatrze Sellina wystąpi jutro pani Siennicka w komedii Baluckiego „Piękna żonka” w roli tytułowej.

Na zakończenie „Żywe obrazy” z wypadków na wschodzie, układu J. Moniuszki (syna).

**KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— **Warszawa.** Obiegają pogłoski, że na miejsce ustępującego z zarządu kolei nadwiślańskiej p. Stanisława Kronenberga, ma być wybrany p. Feliks Halpert, dyrektor banku dla handlu zewnętrznego w Petersburgu.

— **Woda na Wiśle** znowu przybiera. — **Radomskie.** W Grochowicach zakończył życie rokujący świetne nadzieje artysta-rzeźbiarz Piotr Mularski.

— **Praca włościan.** W powiecie nowoaleksandryjskim włościanie są bardzo zmiłowani w ogrodnictwie. Łagodzi to obyczaje i powiększa ich dobrobyt.

— **Zapisy.** Józef Ligowski, dawny mieszkaniec Warszawy, zmarł pod Janowem, w gub. kowieńskiej. Zapiisał on 8,000 rs. na biednych.

— **Berlin. Protest.** Magistrat poznański wystąpił w drodze urzędowej przeciw tamtejszemu bractwu strzeleckiemu, z powodu wybrania zarządu z samych Polaków.

Kreuzzeitung powatpiewa o prawdziwości doniesienia „Tagblattu”, jakoby rząd niemiecki miał wystąpić na drodze sądowej z żądaniem przeciw redakcji „Nowoje wremia” za wydrukowanie wiadomości, iż strzelec ambasady francuskiej w Petersburgu jest szpiegiem niemieckim.

— **Petersburg.** „Nowoje wremia” pisze: „Jak słychać, wkrótce rozpocznie bank włościański swe operacje w guberniach nadwiślańskich. Wypracowano już przepisy, różniące się nieco od ustaw obowiązujących bank we wszystkich innych guberniach Rosji europejskiej, a projekt tych przepisów jest już podobno przedstawiony radzie państwa.

„Niejednokrotnie już daliśmy wyraz swemu życzeniu, aby bank włościański rozszerzył swą działalność na gubernie nadwiślańskie, ale czytając projekt „przepisów”, nie znaleźliśmy tam wyrażonych tych motywów, które nietylko że nie usprawiedliwiają tego projektu, ale nadają mu ważne znaczenie polityczne.

„Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić, że wzmocnienie liczby rosyjskich właścicieli ziemi w północno-zachodnich i nadwiślańskich guberniach, stanowi zadanie państwowe pierwszorzędnej wagi.

„Prąd powziął dawno tę myśl i starał się zastosować ją w praktyce w kraju północno-zachodnim, sprzedając z pewnymi ulgami rosyjskim urzędnikom skonfiskowane dobra i wydając prawo wzbraniające osobom polskiego pochodzenia nabywanie tam ziemi. Ale środki te dały tylko ujemne rezultaty. Na tem sprawa się zatrzymała. Co do kraju nadwiślańskiego, to nie pomyślano tu nawet o umocnieniu rosyjskich posiadaczy ziemskich, a co gorsza, nastąpiło rozczarowanie, jak zwykle po niedanej, a równocześnie ogarnęła wszystkich obojętność dla sprawy, która przecież nie straciła nic na swej wadze dlatego, że nie potrafiono wziąć się do niej umiejętnie.

„A jednak już zmarły hr. M. N. Murawiew wskazał praktyczną i niewątpliwie trafną drogę, prowadzącą do zrosyjszczenia własności ziemskiej w byłym polskim kraju. Droga ta — przesiedlanie tam włościan z wewnętrznymi guberniami rosyjskimi. Przykład starowierców, którzy żyjąc wśród Polaków w nadwiślańskich i zachodnich guberniach, w ciągu całych stuleci, zachowali swą narodowość, mimo niesprzyjających temu okoliczności, stanowi pouczające świadectwo, jak żywotne i silne jest poczucie narodowe włościanina rosyjskiego, będącego właścicielem ziemi. Wypływa stąd również ta nauka, jaką się pod względem narodowym reprezentowałby tutaj znaczny kontyngens włościan sprowadzonych z Wielkiej Rosji, a mianowicie wtedy, gdyby ich

przesiedlano całymi gminami wiejskimi. Ale pomysł Murawiewa znalazł wtedy mało sympatyj w sferach wyższych, a z ustąpieniem Murawiewa z Wilna, zaniechano go zupełnie.

„Od tej pory upłynęło lat wiele, a doświadczenia życiowe kazaly wydobyc znowu z pyłu zapomnienia myśl murawiewowską o przesiedleniu włościan wielkorosyjskich do kraju nadwiślańskiego i północno-zachodnich gubernij.

„Założenie ziemskiego banku włościańskiego ożywiło nadzieje w tym kierunku. Naturalne było przypuszczenie, iż bank włościański, jako instytucja państwowa, nie może ze swej działalności wykluczyć polityki, a rozporządzając znacznymi środkami, może zrobić wiele dobrego i to nietylko pod względem politycznym, ale i ekonomicznym. Wiadomo, że w licznych miejscowościach środkowej Rosji brak ziemi zmusza włościan — tak całymi gromadami, jak i pojedynczo emigrować na wszystkie kresy Rosji. Wyjatek stanowią tu najbliższe kresy zachodnie, mimo, że łatwiej się tu dostać niż kiedykolwiekindziej. Nie potrzeba do tego szczególnych wysiłków by ująć ten ruch w swe dłonie i skierować go tam, gdzieby przesiedlający się włościanie mogli przynieść największą korzyść dla państwa. Ale zdaje się jakoby bank włościański unikał „mieszania się do polityki”, a dopiero w ostatnich czasach ujawnił chęć pomagania temu ruchowi i pokierować nim, ale nie na zachód, lecz na południe Rosji — do guberni ekaterynowosławskiej, chersońskiej i do niektórych innych. Prawda, że kraj północno-zachodni dołączono już do zakresu operacji, ale jak widać z ostatniego sprawozdania banku, prowadzi się je w tak nieznaczny stopniu, że trudno zrozumieć, po co się wydaje tyle pieniędzy, dajmy na to, na otwarcie filii kowieńskiej, wydającej przez cały rok raptem trzy pożyczki, a pochodzi to wszystko stąd, że same potrzeby ekonomiczne nie mogą tu być dostatecznym powodem do rozpoczęcia operacji banku włościańskiego, ponieważ wskutek znanych okoliczności włościanie kraju północno-zachodniego i gubernij nadwiślańskich, otrzymali o wiele znaczniejsze nadanie, niż w innych okolicach Rosji europejskiej. Prawdopodobną więc jest rzeczą, że i w guberniach nadwiślańskich filie banku włościańskiego nie więcej będą wydawały pożyczek nad dwie lub trzy rocznie, jeżeli bank poprzestanie i tutaj li tylko na czysto lokalnej, biurokracyjnej działalności, która taki tylko zysk przyniesie, że zasobni miejscowi włościanie będą powiększali swe grunta na rachunek państwowo. Czyż warto podejmować całą pracę w tym jedynie celu? A jednak projektowane przepisy nie wspominają ani słówka o misji politycznej, o wzmocnieniu rosyjskiego żywiołu włościańskiego w tym kraju, o misji, która, według nas, jedynie mogłaby usprawiedliwić wydatek skarbu, wyłożony na rozszerzenie operacji w kraju nadwiślańskim, obliczony na siedemdziesiąt tysięcy rubli rocznie.

„Zresztą — nic jeszcze straconego. W radzie państwa mogą zająć w „przepisach” takie zmiany, że wskazany przez nas cel zajmie przynależne mu miejsce. Miejmy nadzieję, że tak się stanie.”

— **Paryż.** Przy udziale tłumów pogrzebano 30 maja zwłoki nieszczęśliwych ofiar pożaru w operze komicznej. Na cmentarzu rozległ się płacz powszechny. Dyrektor opery komicznej Carvalho ofiarował 10,000 fr. na rzecz pozostałych rodzin, dom Rothszyda 10,000 fr., komisya literatów 10,000 fr., arcybiskup Paryża 1,000 fr. Na drzewach ciągnących się wzdłuż bulwarów, rozwieszono puszki składkowe. Zapowiadają wielo przedstawień dobroczynnych. Na cmentarzu Père Lachaise wspólna mogiła pokryje zwłoki nieszczęśliwych ofiar.

Z Liège donoszą, że w sławnych zakładach Cocquerilla w Seraing wybuchło dosyć groźne bezrobocie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 1 czerwca. (Ag. półn.). Gazyety donoszą, że 18 (30) maja rada państwa rozstrzygnęła znaczną większością głosów kwestyę paszportów zagranicznych w duchu powiększenia opłaty półrocznego paszportu zagranicznego z 5 do 10 rubli kredytowych.

Petersburg, 1 czerwca. (Ag. półn.). Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra komunikacji. Dodatkowa opłata za bagaże i ładunki z wartością zadeklarowaną ustanawia się tymczasowo od każdych stu rubli i od każdych 100 wiorst od ładunków po 1/2 kop., a od bagażu po 1/2 kop. Od świeżych artykułów żywności, owoców, roślin, mięsa zamrożonego, ryb, żywności, oraz przedmiotów ulegających przedkieru

zepsuciu, płynów zwierzęcych, obrazów i dzieł sztuki, przedmiotów łatwo łamliwych, dużej objętości i łatwo zapalnych, oraz niebezpiecznych i niemających ceny giełdowej i targowej, jeśli przewożone są jako ładunki — 5 kop., jeśli zaś jako bagaże pasażerskie — 15 kop.

Paryż, 1 czerwca. (Ag. półn.). Wczoraj z powodu balu oficerskiego danego w gmachu opery, przed wejściem zebrał się tłum kilkotysięczny, który po odśpiewaniu pieśni „Aux lions” zaczął hałaśliwie wydawać okrzyki: „Podać się do dymisji! Niech żyje Boulanger! Dokażemy, że go powołają! Paruset ludzi ruszyło też ku pałacowi elizejskiemu, aby żądać ponownego mianowania ministrem generała Boulangera. Tłum rozpuścił oddział konnej gwardii municypalnej. Po północy wszystko ucichło.

Paryż, 1 czerwca. (Ag. półn.). W deklaracji nowego ministerium powiedziano: Gabinet będzie dążył do urzeczywistnienia reform wewnętrznych, a zwłaszcza reform dotyczących budżetu. Będzie się on trzymał stanowczej zgody i przeczornej polityki zagranicznej i nie cofnie powziętych już postanowień, co do rozważenia projektów wojennych. Prace około urzędzenia wystawy będą energicznie nadal prowadzone. Nowy minister wojny, Ferron, w rozkazie do armii oświadcza, że liczy na bezwarunkowe oddanie mu się wszystkich wojskowych i przekonany jest, że różne gatunki broni będą i nadal ulegały ulepszeniom. Armie otaczających Francję państw — powiada dalej minister wojny — stają się z dniem każdym silniejsze tak pod względem liczby, jakoteż co do wyćwiczenia. W takich warunkach nie iść naprzód, znaczyłyby to samo co cofać się i wyrządzać krzywdę interesom ojczyzny. Podobnie, jak mój poprzednik, będę bezustannie dążył do reform w armii, a dzień mój każdy będzie poświęcony powiększeniu siły zbrojnej, przeznaczony dla obrony Francji i rzeczypospolitej. Generał Boulanger wydał rozkaz dzienny, w którym wyraża podziękowanie swym współpracownikom w sprawie ulepszenia obrony państwa, radzi im, by pozostali wiernymi prawom i konstytucji i oświadcza, że pierwszy daje przykład tej podwójnej wojskowej i republikańskiej dyscypliny.

Kostroma, 1 czerwca. (Ag. p.). Spaliło się przeszło 200 budynków. Duma postanowiła oddać pogorzalcom dwa gmachy koszar i zakupiła dla nich chleb i bułki.

Petersburg, 1 czerwca. (Ag. półn.). Przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, sprzedaż pojedynczymi numerami gazety „Sowremiennyja Izwestia” została wzbroniona.

Merw, 1 czerwca. (Ag. p.). Wedle wiadomości otrzymanych z Heratu, anglicy uzbierają się silnie w Heracie. Miasto zaopatruje się obficie w wodę, dostateczną na wypadek 90-dniowego oblężenia 10-tysięcznej załogi. Wojsko jest skoncentrowane tak w samym Heracie, jak i w jego okolicach, może się jednak bardzo szybko w Heracie zgromadzić. W Heracie objawia się wielka nienawiść do Anglików.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 1 czerwca. Giełda trwa w usposobieniu stanowczo mocnem. Zamierzone emisye wzbudzają przekonanie, że strony strony interesowane postarają się o podtrzymanie dobrego nastroju. Ruch był dziś ożywiony w rozmaitych działach, a najwięcej uwagi zwracają renty zagraniczne i akcje banków. Na giełdzie zbożowej wahania cen były nieznaczne.

Petersburg 31 maja. Wykaz banku państwa z d. 30 maja. Stan kasy 128,741,218 (przyb. 786,166), weksle zdyskontowane 21,498,188 (ubyło 449,741), zaliczki na papiery publiczne 3,030,218 (przyb. 438,481), zaliczki na akcje i oblig. 11,222,911 (ubyło 17,385), rachunek bieżący ministeryum finansów 91,183,670 (przyb. 26,350,080), inne rachunki bieżące 66,816,846 (ubyło 8,710,218); zastawy oprocentowane 26,826,162 (ubyło 10,068).

Petersburg, 31 maja. Weksle na Londyn 2 1/2, na Berlin 1 1/2, na Amsterdam 1 1/2, na Paryż 2 2/3, imperyal 9.09, rosyj. premijowa pożyczka 1-jej emisji 2 1/2, 2-jej 2 1/2, 3-jej 2 1/2, rosyjska pożyczka z roku 1873 1 1/2, II pożyczka wschodnia 1 1/2, III pożyczka wschodnia 1 1/2, 6% renta złota 193, 5% listy zast. ziemsk. 169 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 269 1/2, kolei kursko-kijowskiej 377, petersburski bank dyskontowy 790, warszawski bank dyskontowy —, rosyjski bank dla handlu zagr. 328 1/2, petersburski bank międzynarodowy 532, nowa 4% pożyczka 85.25, dyskonto prywatne 4 1/2%.

Berlin, 1 czerwca. Bilety banku rosyjskiego 184.80; 4%, listy zastawne 67.70; 4%, listy likwid. cyjne 54.75; 5%, pożyczka wschodnia II em. 67.20, III emisji 63.90; 4%, pożyczka z 1880 r. 83.75; 5%, listy zastawne rosyjskie 96.80, kupony na 821.76; 5%, pożyczka premijowa z 1864 roku 151.00, takas z 1866 r. 138.75; akcje banku handlowego 75.80, dyskontowego 65.80, dr. żol. waraz wied. 235.60, akcje kredytowa austriackie 455.00, renta kolejowa rosyjska 97.80; 6%, renta rosyjska 110.25, dyskonto 5%, prywatne 2%.

Londyn, 1 czerwca. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 96 1/2, konsola angielskie 103 1/2.

Warszawa, 1 czerwca. Targ na piachu Witkowskiego. Pšenica sm. i ord. —, pasta i dobra —, biela — 765, wyborowa — 760; żyto wyborowe 460—475, średnie — 450, wadliwe —; jęczmień 214-o rzęd. —, owsies 270 — 315, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapszym. —, groch polny —, okur. —, fasola —, ziemniaki — — za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, jęczmienna — za pud. Dowieziono pšenicy 500, żyta 1,000, jęczmienia —, owsa 120, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 1 czerwca. Okowita 78%, z akcyzją po k. 2%, Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład. za wiadro kop. 799—805, za gara. 260—262. Szynki za wiadro kop. 811—817, za garniec kopiejek 264—266 (z dod. na wybuch. 2%).

Petersburg, 31 maja. Żyło w miejscu 45.00, na sier. 43.00, Pšenica w m. 13.75. Żyto w m. 7.50, Owsies w m. 3.75. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 14.00, zimno.

Berlin, 1 czerwca. Pšenica 170—188, na maj 187 1/2, na wrz. paź. 174. Żyto 124—129, na maj 126 1/2, na wrz. paź. 131 1/2.

Londyn, 31 maja. Cukier Java 96 proc. 19 1/2, spokojnie, cukier burakowy 11 1/2, spokojnie.

Manchester, 31 maja. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8 1/2, Mock 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Mayoll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpcoops 32 Lees 8, Warpcoops 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9, Double 60 zwykły k. 12 1/2, 32 1/2 116 yds 16X16 grey tkaniny z 32/46 168, mono-

New-York, 31 maja. Bawełna 11 1/2, w N. Orleanie 10 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 1	Z dnia 2
Giełda Warszawska.		
Zgłoszone zakończeniem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	64 25	63 90
„ Londyn „ 1 £.	11 02	10 98
„ Paryż „ 100 fr.	44.	43 70
„ Wiedeń „ 100 fl.	87 10	86 60
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	93 75	93 60
Ros. Poż. Wschodnia	101 50	101 50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I	101 50	101 50
„ „ „ Ser. II do IV	101 40	101 40
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	100.	100.
„ „ „ „ II	99 50	99 50
„ „ „ „ III	98 75	98 75
„ „ „ „ IV	98 75	98 50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	—	—
„ „ „ „ II	—	—
„ „ „ „ III	—	—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	184 85	186 10
„ „ na dost.	185.	186 25
Weksle na Warszawę kr.	134 65	135 85
„ Petersburg kr.	184 20	185 50
„ „ dl.	183 30	184 80
„ Londyn kr.	20 58	20 87
„ „ dl.	20 32	20 32 1/2
„ Wiedeń kr.	160 30	160 30
Dyskonto prywatne	2%	2%
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	—	21 1/2
Dyskonto 2%	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 1 czerwca:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 1 czerwca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 1, a mianowicie: Stefan Fitzel, lat 65, Wincenty Pitsch, lat 68, Jan Müller, lat 17, Ludwika Werdynska, lat 52.
Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Zuzanna Ekstein, lat 23.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Pessa Paliwoda, lat 39.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Właścycyści z Turku, Juliusburger z Warszawy, Przedworski z Warszawy, Lubliner z Kempna, Hirsberger z Kerczy, Köstler z Katarow z Kutais, Sznoberski z Łęczy, Kobierzycki z Kalisza.
Hotel Victoria. J. Librowicz z Warszawy, J. Till z Liwlandyi, J. Reuz z Brwiła, K. Reuz z Plo ka, J. Figeis z Radomska, E. Franke z Wrocławia, G. Prochman z Łowicza, S. Buckshaus z Gajewa, J. Goszczyński z Strykowsa, L. Kaufmann z Kalisza, W. Neufeld z Warszawy, C. Junger z Warszawy, Müller z Petersburga.
Hotel Mantel. E. Schaffner z Stollberg, F. Kucharzowski z Warszawy, W. Swiatkowski z Warszawy, E. Schreiber z Lyon, S. Galowski z Kutais.

Wszystkie dzieła **Puszki** w wydaniu taniem Pawlenkowa w 10 tomach, w Łodzi są do nabycia w księgarni **L. Fischera.** — Cena z przesyłką **rs. 2.**

Dr. Majkowski praktyk. dawniej od 19 maja, w Busku. 497-6-1

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami Kobiet, gardlanemi i wenerycznemi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznemi i moczościowymi od 3-6 po południu. STAŁE LÓZKA.

Dr. MISIEWICZ.

W letnim teatrze Sellina.

Towarzystwo artystów wokalnno-dramat pod dyrekcją

JULIANA GRABIŃSKIEGO.

W sobotę d. 4 czerwca 1887 r.

PIĘKNA ŻONKA

Komedia w 4 aktach, M. Bałuckiego, zalecona do grania na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

ŻYWE OBRAZY

Wypadków na wschodzie, układu J. Moniuszki (syna), oświetlone światłem elektrycznym.

W niedzielę d. 5 czerwca 1887 r.

Baron Cygański

Operetka w 3 aktach, podług powieści M. Jokaya. Muzyka J. Straussa.

OBWIASTOWANIE.

Obwieszcza się, że 29 Maja 1887 r. o godzinie 10 1/2 rano po Św. Andrzeja ulicę pod N. 761-a w g. Łodzi, będzie sprzedawane ruchomościę, przynależące do Gustawa Pinaidery, składające się z mebli i maszyn, ogłoszone dla torów w 167 rub. g. Łódź, Maja 19 dnia 1887 r. I. d. Sąd. Prist. Jakubowski. 555-1-1

OBWIASTOWANIE.

Obwieszcza się, że 29 Maja 1887 r. o godzinie 10 1/2 rano po wschodniej ulicy pod N. 1385 w g. Łodzi, będzie sprzedawane ruchomościę, przynależące do Abrahama Zylberstajna, składające się z mebli i platy, ogłoszone dla torów w 127 rub. g. Łódź, Maja 19 dnia 1887 r. I. d. Sąd. Prist. Jakubowski. 666-1-1

OBWIASTOWANIE. Obwieszcza się, że 29 Maja 1887 r. o godzinie 10 1/2 rano po Św. Andrzeja ulicę pod N. 761-a w g. Łodzi, będzie sprzedawane ruchomościę, przynależące do Gustawa Pinaidery, składające się z mebli i maszyn, ogłoszone dla torów w 167 rub. g. Łódź, Maja 19 dnia 1887 r. I. d. Sąd. Prist. Jakubowski. 555-1-1

Do wynajęcia zaraz POKÓJ duży

na I piętrze z osobnym wejściem może być z meblami. Wiadomość w redakcji Dziennika. 599-5-1

Zaginęła mała suczka

żółta wabiąca się „API”. Kto odniesie ją do teatru Variete otrzyma sowite wynagrodzenie. 555-1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

któ używa

Elixiru do zębów

Wielebnych O. O. BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde) Dom MAGUELONNE, Przeor 2 MEDALE ZŁOTE w Bruksli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRÓDY.

WYNALEZIONY 1373 przez przeora PIOTRA BOURSAUD

Flakoniki 2, 4 i 8 fr. — Proszka 2 Pudełko 1 fr. 25, 2 i 3 fr. — Pasta pudełko: frank.

Codzienna użyć kilku kropli rozpuszczonych w wodzie Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia, jak również utwierdza dziąsła wybornie.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.

Dom założony w 1807 r. ul. Maguelon, BORDEAUX. AGENT GŁÓWNY: SEGUN

Skład we wszystkich aptekach, jak również w magazynach perfum St. Janickiego, M. Lisieckiej. 1534-48 9

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. Stumana

przeniesiony zostaje z dniem 1 lipca r. b.

do domu W-go Jeziorskiego

vis-à-vis domu Bławata.

432-30-14

MEBLE

mało używane do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość ulica Zawadzka, dom M. Hellmana vis-à-vis fabryki O. J. Szulca, 1 piętro na prawo. 581-5-1

MEBLE

szafy, stoły, lustra, 3 obrazy w złotych ramach. Ul. Piotrkowska Nr. 267, II piętro, gdzie cukiernia W-go Wüstenhube. 604-2-1

Advertisement for 'PRAWO FABRYCZNE' (Patent Law) from 1886, by Stefan Kossuth, director of the Industrial Institute.

Advertisement for 'Instytut szczepienia ospy ochronnej (krowianki)' (Smallpox Vaccination Institute) by Dr. Wł. Mączewskiego.

Advertisement for 'GUDRONIT' (Gudronit) disinfectant, highlighting its effectiveness and safety.

Advertisement for 'HOTEL RUF' in Charkowie, listing amenities and location.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 1 czerwca.

Financial market table for the Warsaw Stock Exchange on June 1st, 1887, listing various securities and their prices.

Advertisement for 'SKŁAD WIN' (Wine Store) by Bracia Kempner, featuring 'Wino Krymskich Kaukazkich'.

Advertisement for 'JENERALNA REPREZENTACJA Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów' (General Representation of Russian Capital and Income Insurance Society).

Advertisement for 'LECZENIE GŁUCHOTY' (Deafness Treatment) using Bensen's method.